Nr. 98. Kraków, Sobota 30 Kwietnia 1887. Rocznik VI.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie. z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukienniceach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym! — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za maj:

W miejscu . . . . 1 złr. 80 ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . 2 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . 2 złr. 50 ct.

za maj i czerwiec:

W miejscu . . . 3 złr. 60 ct.
z przesełką pocztową w Austryi . 4 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . 5 złr. — ct.

Koło polskie.

Od sekretaryatu Koła polskiego otrzymujemy następujące urzędowe sprawozdanie:

Na posiedzeniu 25 kwietnia w dalszych rozprawach o udziale posłów polskich w ogólnej dyskusyi nad budżetem w Izbie poselskiej, poseł Abrahamowicz postawił ustnie wniosek: aby wybrać mowców, a ponieważ poseł Hausner, jako członek komisyi, ma prawo mówić i będzie mówił tylko o budżecie i o stanie finansów państwa, jak to wczoraj oświadczył, przeto należy wybrać drugiego mowcę, któryby w imieniu Koła wypowiedział żądania kraju i wskazał kierunek polityczny Koła i zaproponował posła Bobrzyńskiego na takiego mowcę. Dalej oświadczył, że sam także jako członek Komisyi budżetowej zamierza przemawiać w Izbie nad budżetem, ale tylko w takim razie, gdyby sądził, że mowa Hausnera nie wyczerpała przedmiotu i że ją trzeba uzupełnić, lub że należy odeprzeć zarzuty lewicy.

Poseł L e w a k o w s k i zważając, iż wielu posłów jeszcze nie przybyło, żąda odroczenia dyskusyi w Kole nad budżetem, tudzież odroczenia wyboru mowców i sprzeciwia się wyborowi posła Bobrzyńskiego na mowcę Koła polskiego.

Niemożebność odroczenia rozpraw i decyzyi w Kole, przedstawiają posłowie Jaworski, Abrahamowicz, Chrzanowski, głównie z powodu, iż nie jest w możności Koła odroczyć dyskusyi w Izbie. Poseł S z c z e p a n o w s k i przedstawił, iż obecne ministerstwo i jego system są znacznie lepsze od poprzednich, jednak nie dość energicznie system autonomiczny przeprowadza i nie stara się dokonać reformy podatkowości. Ministrowie zmienili się, ale referenci w ministerstwach są ci sami i biurokracya centralna ta sama, usiłuje dawny system utrzymać. Parlament domagając się uporczywie reformy podatkowości, mógłby wpłynąć skutecznie na przeprowadzenie tej reformy, bo oto widzimy, że gdy parlament dawniej przez długie lata pracował usilnie nad zmniejszeniem wydatków na wojsko, zdołał je zmniejszyć stosunkowo do liczniejszej dzisiaj armii. Przy trwającym ciągle systemie finansowym kraj nasz ubożeje, co starał się wykazać.

Poseł B o b r z y ń s k i oświadczył, że wypowiadając wczoraj zdanie swoje o treści mowy, którąby mieć winien przemawiający w imieniu Koła nie miał bynajmniej zamiaru narzucenia siebie na mowcę; gdyby jednak był wybranym, przyjąłby ten mandat i mówiłby w tej myśli, jak to wczoraj przedstawił. Następnie szczegółowiej jeszcze rozwinął zaznaczoną powyżej treść przemowy.

W dalszej dyskusyi czynili jeszcze różne uwagi posłowie Chrzanowski, Jaworski, Lewakowski, Abrahamowicz, poczem Koło wybrało na mowcę posła Bobrzyńskiego mającego przemawiać imieniem Koła, gdy posłowie Hausner i Abrahamowicz mają przemawiać jako członkowie Komisyi budżetowej.

Poseł Kopyciński zaproponował, aby przemawiał także w dyskusyi ogólnej poseł Szczepanowski, ten jednak wymówił się od tego, zastrzegając sobie przemówienie w szczegółowej dyskusyi nad budżetem.

Z Rusi halickiej.

Lwów, 25 kwietnia.

W sprawie założenia ruskiego gimnazyum w Przemyślu nadchodzą ciągle świeże petycye z różnych miejscowości halickiej Rusi, już to na ręce lwowskiej „Narodnej rady“, jużto wprost na ręce posła Bazylego K o w a l s k i e g o we Wiedniu. *Diło* donosi, że w tejże samej sprawie udali się do Wiednia poseł R o m a ń c z u k jako wnioskodawca i doktor Aleksander O g o n o w s k i, profesor prawa na uniwersytecie lwowskim, jako prezes „Narodnej rady“, i byli u ministra G a u t s c h a i u hr. T a a f f e g o. Ministrowie przyjęli ich bardzo łaskawie i oświadczyli, że rząd wszelkich starań dołoży, aby uczynić zadość słusznym i uzasadnionym żądaniom Rusinów.

W ostatnich dwóch numerach omawia *Diło* położenie Rusinów na Bukowinie. Smutno przedstawia się życie tej [illegible] części ludności w owej prowincyi. Snać Rumuni nie lepsi od Niemców. Wypowiedzieli Rusinom walkę kulturną w całem tego słowa znaczeniu, dzierżą też w swoich rękach rząd i szkoły; nieprawidłowości i pogwałcenia praw konstytucyjnych to rzecz na Bukowinie zwykła. Urzędowe sfery z małemi wyjątkami prześladują wszelkie dążności Rusinów cywilnych — metropolita, zacięty nieprzyjaciel wszystkiego co słowiańskie więc też i co ruskie, rumunizuje duchowieństwo a pomagają mu w tem także zaprzańcy a la ks M a r t y n o w i c z, który swego czasu był przecież głośnym patryotą ruskim. Gdy Rusini domagali się założenia ruskiego gimnazyum w Kocmaniu, ów ojciec duchowny zapytany z urzędu jako szkolny inspektor krajowy dał następującą odpowiedź: *„Ein paar Chaluppen in Kotzmann brauchen kein Gymnasium“.*

Lud płaci podatki na szkoły, ale w szkołach uczą go po rumuńsku bezwzględnie, język ruski jako poboczny tolerowanym jest zaledwie; z wielu czysto ruskich parafij wyrzucono zupełnie liturgię słowiańską, po sądach i urzędach język rumuński przeważa, duchowieństwo sterroryzowane przez konsystorz nie śmie zabrać głosu w obronie krzywdzonego wieśniaka-Rusina, jednem słowem na całej linii stosunki podobne jak w Poznańskiem, a w Wiedniu albo nie wiedzą albo wiedzieć o tem nie chcą. Agitacya na rzecz panrumunizmu rozwinięta w całej pełni, a Austrya powinna przecież pamiętać o tem, co swego czasu powiedział podczas koronacyi rumuńskiego króla jeden z najpierwszych dostojników Bukowiny. Słowa jego: „w koronie twojej o królu nie dostaje jeszcze dwóch drogocennych pereł: Bukowiny i Siedmiogrodu“ powtórzyła z komentarzami cała prasa europejska ale w Wiedniu zapomniano o tem. Pozorna uległość sfer krajowych w obec austryackiego rządu uspakaja pana ministra spraw wewnętrznych, ale naród, który przecież dał niejednokrotne dowody przywiązania do tronu i do Austryi, ginie dręczony jakby w czasach najdespotyczniejszego wandalizmu. Przyszłość okaże, czy tok dzisiejszych spraw na Bukowinie wyjdzie Austryi na korzyść. Wewnętrzne życie narodowe bukowińskich Rusinów z osłabieniem kliki rusofilskiej postąpiło bardzo naprzód, więc niemasz między Rusinami z nad Prutu i Czeremoszu żywiołów wrogich Austryi, a jednak ruskiej ludności co raz gorzej. W Węgrzech madiaryzm ubija Słowaków i Rusinów na Bukowinie panrumunizm objął wszystkie sfery rumuńskiej ludności. Nad przedstawieniami czynionemi przez ludzi trzeźwiejszych poglądów, przechodzi się do porządku dziennego a tymczasem rumuński metropolita ze swoimi modlą się zwróceni w stronę Bukaresztu. „Dzisiaj, kończy *Diło*, wszystko już, co wstępuje do urzędu to protegowani Wołosi a po latach dziesięciu wszystkie urzęda i szkoły obsadzone zostaną przez Wołochów“. Smutne ale prawdziwe.

Dziś właśnie tydzień mija, jak *Nowy Prołom* pochwalił się przed światem w artykule podpisanym literami J. Ł., że on tylko prowadzi racyonalną politykę ruską. Autor tego artykułu prawdopodobnie sam p. Marków czuje się zadowolonym w duchu, że on nie jest ani za ani przeciw odrębności małoruskiego narodu. On pragnie tylko podziału Galicyi na dwie prowincye i kontent. Jemu nie chodzi ani o rozwój życia narodowego, ani o rozwój szkolnictwa ruskiego, ani o Sejm ani o Radę państwa, ani o ilość posłów ruskich w tych dwóch ciałach prawodawczych, jemu nie podoba się *Diło*, bo ono walcząc zdobywa okruszyny a on chce od razu wszystkiego i myśli, że wszystko osiągnie przez podział Galicyi, i tego też życzył swoim czytelnikom z okazyi tegorocznego Aleluja!

Za takie stęchłe jajko wielkanocne otrzymał *Nowy Prołom* należytą odprawę od organu narodowców, ale czy ona poskutkowała, to inne pytanie. Pan Markow swego czasu, jeszcze jako uczeń gimnazyalny otrzymał lepszą naukę od jednego z kolegów za to, że biegał po samborskiej dolinie i zwracając oczy tudzież ręce podnosząc ku stronie północnej, modlił się do białego stryjcia, żali on przyjdzie do Galicyi. ale i taka nauka p. Markowowi nie poskutkowała. Został on tylko Markowem, no a Ruś będzie Rusią. Czy „biały stryjcio“ zaglądnie kiedykolwiek do Galicyi to także wielka kwestya; do tego czasu zmiany mogą zajść różne. Pewną jednakowoż jest rzeczą, że w razie wymarzonego rozdziału Galicyi pan Marków gubernatorem wschodniej części kraju nie zostanie.

Pan Kośnierski, dyrektor banku ruskiego przejechawszy się nad Newę wrócił znowu szczęśliwie do Lwowa. Rusini pewni są, że bank ruski po tym ostatnim adresie do Arystowa dostanie jeszcze jakieś subsydyum, ale prawdopodobnie już ostatnie. Biedny pan Kośnierski nie wie, że nawet w jego najbliższem otoczeniu są już tacy ludzie, którzy otwarcie głoszą, że ruskiemu bankowi już nie potrzeba Kośnierskiego, bo dość jednego dyrektora. Powoli rozczaruje się on zupełnie. Na wskróś prawy charakter jego w sprawach czysto fachowych czy prędzej czy później odwróci się od tych, co pomagając mu niby w restauracyi banku umieli pamiętać o sobie a wtedy Ruś jedynej ruskiej instytucyi finansowej zaśpiewa pewno: „sumnaja i wicznaja pamiat’.“ *H. Z.*

Mowa posła Hausnera

w ogólnej rozprawie budżetowej.

(W streszczeniu).

(Ciąg dalszy.)

Co do innych gałęzi pośrednich podatków, mojem zdaniem jeszcze monopol tytoniowy a po części i podatek od piwa dadzą się podnieść — ale stagnacya w podatku od mięsa i wina w ostatnich siedmiu latach wskazuje, że tych dwóch rodzajów podatku podnosić nie można. Inną kategoryą dochodów państwa, która u nas bardzo korzystne daje wyniki, są dochody z regalu pocztowego i telegrafów. Znacznie smutniejszy jednak obraz przedstawiają dochody z państwowego zarządu kolei żelaznych. tu bowiem wobec surowego dochodu 23,600.000 złr. jest surowego wydatku 21,300.000 złr. Czysty zysk przeto wynosi złr. 2,300.000 — a wszystkie koleje skarbowe, lasy, domeny, kopalnie, stadniny, mennica, drukarnia rządowa i służba cechownicza, wszystko to razem daje tylko 2,328.000 złr. dochodu. Najgorzej pod względem finansowym stoją koleje skarbowe — tu bowiem w preliminarzu na rok 1887 znajdujemy surowy dochód 39,700.000 złr. — wydatki 38,900.000 złr. — to znaczy, że czysty dochód wszystkich austryackich kolei skarbowych wynosi około 800.000 złr, czyli 2% surowego dochodu. Zaprawdę, smutny rezultat!

Z tego finansowego przeglądu wynika, że Austrya niewątpliwie ma zasoby wielkiego mocarstwa. Daleko nam jeszcze do tego, żeby zwątpić o przyszłości naszych finansów, chociaż dobrze pojmuję, że coraz rosnące nieprodukcyjne wydatki wojskowe, do jakich nas zbrojny pokój zmusza, mogą wywołać zniechęcenie. Pojmuję przeto bardzo, że na obu stronach tej Izby panuje dość pessymistyczny pogląd — ale, nie podzielając tego poglądu, muszę jednak sam przyznać, że z wszystkiego, czego w roku 1881 w mowie budżetowej pod względem finansowym w najbliższej przyszłości oczekiwałem, nieskończenie mało się ziściło.

Wielka reforma podatków bezpośrednich nie doszła nawet do stadyum prac przygotowawczych — a z wywodów ministra skarbu zdawałoby się nawet, że i on sam nie jest przekonany o konieczności i nagłości tego dzieła. Małe zmiany i podwyższenia podatków, dokonane w miejsce tej wielkiej reformy, nie miały dość wyraźnego skutku. Przypominam tylko próbę niedostatecznego połatania podatku zarobkowego i dochodowego, co jednak wobec ogólnego ujemnego sądu skończyło się cofnięciem odnoszącego się do tej sprawy projektu. W opodatkowaniu pośredniem podnieść należy dwa jaśniejsze punkta — a temi są: z jednej strony podniesienie cła od kawy i innych ceł finansowych, co można o tyle jako odniesioną korzyść uważać, że złe skutki przez przeciwników tego podwyższenia zapowiadane, nie nastąpiły, a i absolutna cyfra konsumcyi kawy się nie zmniejszyła; a z drugiej strony nagle wzrastająca zwyżka dochodu z monopolu tytoniu, co częściowo można przypisać wzrostowi naturalnej siły konsumcyjnej. Nowy podatek konsumcyjny, od nafty, przyniósł nam wzrost dochodu, ale niestety tak niedokładne określenie cła od nafty doprowadziło do tego, że wyniki tego podatku są dla naszej połowy monarchii przeważnie iluzoryczne. Spodziewać się, że mała podwyżka cła w myśl wniosku Grocholskiego będzie miała pomyślny w tym duchu wynik.

Mała nowela do ustawy o opłatach zaprowadziła niektóre małe ulgi, ale nie usunęła złego stanu rzeczy, który, jak już udowodniłem, istnieje w opłatach. Monopol soli od roku 1869 nie doznał najmniejszej zmiany i zawsze jeszcze nieodzowny a dla zdrowia nader pożyteczny artykuł obciąża ceną, która przedstawia dziesięćkrotne koszta produkcyjne. Także i usiłowanie o zniżenie ceny soli dla bydła, pozostały bez skutku. A tak, jak bramy monopolu soli hermetycznie zamykają się przed ludźmi i przed bydłem — tak przeciwnie wrota monopolu loteryi w 4.000 miejsc gościnnie są otwarte dla wróżbitów, [illegible] i przyszłych samobójców, i to z większemi niż [illegible] ułatwieniami, ponieważ według patentu loteryjnego z roku 1813 najniższa dozwolona stawka wynosiła 3 kr. [illegible] t. j. 5¼ cent. wal. austr. Kilkakrotnie odrzucono mój wniosek, zmierzający do podwyższenia najniższej dopuszczalnej stawki — ale nawet znacznie skromniejszy wniosek, przez komisyę budżetową i pełną Izbę przyjęty, ażeby zwinąć urząd loteryjny w Insbruku, ponieważ najmniejszy daje dochód (dowód roztropności Tyrolczyków!) przez rząd ignorowany, nie został wykonany.

Widzimy więc, że w ostatnich 7 latach nie wdrożono wielkiej reformy podatkowej i tylko małe przedsięwzięto zmiany. Mimo to suma dochodów wzrosła w sposób uwagi godny. Według budżetu na r. 1887 wynosi dochód z bezpośrednich podatków 99 mil. złr., a według ostatniego ogłoszonego zamknięcia rachunków 101 mil. złr. W r. 1880 jednak mieliśmy tylko 91,200.000 złr. dochodu z tych podatków, które przeto w okresie siedmiu lat wzrosły o 11 mil. złr. Należy przy tem jeszcze uwzględnić, że podatek gruntowy zmniejszył się o 1 200.000 złr. co jeszcze korzystniej przedstawia ogólny wynik, i nie stwierdza bynajmniej ogólnego mniemania o u-

PISARZE POLITYCZNI

XVI wieku.

(Dokończenie.)

Tymczasem wniknąwszy głębiej w istotę rzeczy, możnaby się przekonać, że były dwie głównie przyczyny złego. Bo gdy w wieku XV królowie francuscy i hiszpańscy gorliwie pracowali nad podniesieniem władzy monarszej, u nas okupywał Władysław Jagiełło uznanie następstwa synów swoich rozległemi dla szlachty przywilejami, a małoletność i węgierskie wyprawy Warneńczyka podnosiły znaczenie możnowładztwa małopolskiego wtedy, gdy we Francyi przygotowywała się zupełna zagłada średniowiecznego feudalizmu. Wojna pruska i kłopoty pieniężne Kazimierza Jagiellończyka dokonały reszty, tak że słabemu Aleksandrowi nie pozostało nic więcej, jak klasyczną ustawą „Nihil novi“ ukoronować dzieło przez dziada poczęte. I gdyby wśród tej, w skutkach swoich tragicznej ruiny monarchizmu polskiego, znalazły się były głosy nawołujące ku lepszemu, gdyby najwyższa w kraju instytucya naukowa była założyła veto swoje przeciw powstającej w wyobrażeniach szlacheckich anarchii, możeby jeszcze niejedno uratować się dało. Ale uniwersytet krakowski, odtrąciwszy reformę w duchu humanistów, pozostał na dawnem średniowiecznem stanowisku, głosząc zasady piękne i wzniosłe może, dla społeczeństwa polskiego jednak zgubne i niepraktyczne. Zasady te stawały się własnością ogółu, wsiąkały w krew narodu, nadawały kierunek jego wyobrażeniom i mimowolnie prowadziły słabe rozumy szlacheckie na bezdroża anarchii, którą błędnie nazywano wolnością. W XVI wieku garnie się wprawdzie młodzież nasza gromadnie na uniwersytety zagraniczne i przynosi ztamtąd inne o świecie wyobrażenia, ale masa narodu trwa w dawnym obłędzie i, obałamucona do reszty kwestyami religijnemi, ducha czasu zrozumieć nie umie. Mieli więc słuszność ci statyści, którzy nawoływali do poprawy obyczajów i wychowania publicznego; miał słuszność Modrzewski, kiedy pisał księgę swoją o szkole, Orzechowski, kiedy w czwartym dyalogu radził trzecią część dochodów kapłańskich obrócić na zakładanie i utrzymywanie szkół i Hieronim Ossoliński, który w imieniu Izby poselskiej żądał zreformowania akademii krakowskiej, bo „w jaskinię łotrów się obróciła“. I skoro te wszystkie głosy wymowne odbiły się bez echa wyraźnego o twarde głowy oligarchów naszych, nie trzeba już było jasnowidzenia, aby przyszłość narodu odgadnąć. Ztąd trudno zrozumieć, dlaczego pan Tarnowski Orzechowskiego ze Skargą porównuje. Rzekome proroctwa jego są tak proste, tak wyraziście płynące z ówczesnego położenia Rzeczypospolitej, że ich ani podziwiać, ani też za dowód jakiegoś szczególnego uzdolnienia poczytywać nie można. Zestawienie zaś takiego warchoła politycznego jak Orzechowski z natchnionym i czystym jak kryształ kaznodzieją, musimy uważać za chybione. Tak jak z Orzechowskim zbyt łaskawie, tak z Wolanem obszedł się p. Tarnowski za surowo. Wolan innowierca wprawdzie, ale przytem człowiek obdarzony bystrym rozumem i trzeźwym sądem, powstaje przeciw zbytkom i żąda ograniczenia „obżarstwa i opilstwa“ (w rozdziale XII); wytyka następnie z wielką, jak na owe czasy, odwagą inne grzechy szlacheckie i domaga się na wzór Modrzewskiego kar surowych na mężobójców. Pan Tarnowski zarzuca autorowi temu „skrzywiony idealizm“ i mniema (I, 384), że „Polak, który nie pozwolił na siebie nakładać podatków, nie da się ograniczyć w życiu prywatnem“. Zapewne, że dziś to tak się wydaje, ale w owych czasach niejeden Wolan na zbytki narzekał i nie on jeden do ograniczenia w wydatkach nawoływał. Instrukcya, uchwalona na sejmiku bełskim w roku 1605, zezwala wyraźnie na legem sumptuariam, na walnym sejmie wszczyna się w tej mierze poważna dyskusya i niejeden głos za zdaniem Wolana się oświadcza*).

*) Instrukcyę tę wydrukowaliśmy w dodatkach do rozpr. „Przed rokoszem“ (Rozpr. i spraw. Akad. XV t.) i podaliśmy w tekście podług dyaryusza sejmowego tok rozpraw w Izbie poselskiej.

Nie była to więc, jak widzimy, rzecz całkiem niemożliwa, a że o niej myśleli najpoważniejsi statyści współcześni (np. Zamoyski), więc i Wolan nie był idealistą. O wiele słuszniej możnaby posądzić o idealizm Grabowskiego, którego „Polska niżna“ jest pomysłem i fantastycznym i niepraktycznym zarazem, a jednak podnosi go p. Tarnowski wysoko, ceni nad zasługę rzeczywistą i kończy przegląd pism jego wzniosłym i pięknym ustępem: „Nie byłby wtedy król polski czekał jak hołdownik na płynącą Dnieprem personifikacyę rosyjskiej idei i potęgi, a Katarzyna nie miałaby po co jechać do Krymu, bo tam, którędy szła jej droga, byłyby „novae coloniae“ polskie.

Wszystkie dotychczas przez nas wymienione usterki w dziele p. Tarnowskiego pochodzą głównie z jednego źródła, t. j. z braku dokładnej znajomości historyi u autora. P. Tarnowski jest przedewszystkiem znawcą literatury i znakomitym krytykiem i stylistą, ale nie posiada tego gruntownego, fachowego, że się tak wyrazimy, wykształcenia historycznego, które jest koniecznie potrzebnem do wydawania sądu o sprawach politycznych, związanych jak najściślej z historyą. Okoliczność ta, nie ubliżająca zresztą w niczem autorowi, który w każdej umiejętności równie biegłym być nie może, sprawiła, że pan Tarnowski w sądach historycznych polega nie tyle na zdaniu własnem, co na zasadach, wygłoszonych przez ś. p. Szujskiego i pana Bobrzyńskiego (Kazania Skargi). W grucie rzeczy byłaby ta taktyka słuszną i trafną pod niejednym względem, gdyby pan Tarnowski konsekwentnie, w całem dziele starał się ją przeprowadzić i utrzymać. Tak jednak nie jest. Bo gdy Szujski w rozprawie swojej „O elekcyi w epoce Jagiellonów“*), opierając się na ustawie z roku 1538 (Voll. I, 254) uważa słusznie, że wtedy już wypowiedziano po raz pierwszy zasadę głosowania viritim na elekcyi, p. Tarnowski oświadcza (I, 389), że „elekcya viritim była skutkiem nieprzewidzianym i że nikt o niej z góry nie myślał i nikt do niej nie dążył.“ Na jakich podstawach oparł autor to kategoryczne zdanie swoje, nie wiemy, to pewna jednak, że tekst przywileju z roku 1538 żadnej pod tym względem nie dopuszcza wątpliwości i zarzut, jaki zwyczajnie czynią Zamoyskiemu, że on pierwszy zasadę głosowania viritim wynalazł, jest niesłuszny i da się odnieść chyba do interpretacyi przytoczonej co tylko ustawy.

*) Opowiadania i roztrz. str. 268.

Ze sprawą elekcyi w najściślejszym związku była kwestya kompetencyi sejmu konwokacyjnego i elekcyjnego pod względem ustawodawczym. Podług zwyczaju, praktykowanego na sejmach Rzeczypospolitej, zapadały uchwały za zgodą wszystkich trzech stanów, t. j.: króla, senatu i rycerstwa. Zdawałoby się więc, że podczas bezkrólewia, władza ustawodawcza sejmu ustaje i izby mają się tylko ograniczyć do ustanawiania porządku elekcyi i do wyboru nowego króla. Stało się jednak inaczej, bo sejm natychmiast po śmierci Zygmunta Augusta uzurpował sobie władzę prawodawczą, a owocem tej uzurpacyi były słynne artykuły Henrycyańskie i anarchiczne uchwały, wydawane na sejmach r. 1587. Rzecz cała zaś tak łatwo się przyjęła w umysłach szlacheckich, że już podczas wyboru Zygmunta III mowcy sejmowi głoszą zasadę, że czas bezkrólewia jest „rokiem jubileuszowym“, w którym naród dowolnie o sobie i o sprawach swoich rozporządzać może. Punktem wyjścia w tej mierze była broszura wydana w r. 1573 pod tytułem dziwnym: „Naprawa Rzeczypospolitej do elekcyi nowego króla“*) Otóż p. Tarnowski wspomina z lekceważeniem (II, 9) o tem pisemku i nie podnosi wcale zasadniczego jego znaczenia, chociaż słusznie zwraca uwagę na „Rozsądek“ Solikowskiego, który zdaje się być wyrazem opinii przeciwnego obozu. Przechodząc od kwestyj zasadniczych do mniej ważnych, mało już mamy do powiedzenia. Jako historyk literatury panuje p. Tarnowski do tego stopnia nad przedmiotem, że niedokładności pewne, które przytoczymy, pracy jego ujmy nie czynią. Do najważniejszych może należy mylnie, podług naszego zdania, oszacowany czas, w którym Kochanowski „Wróżki“ swoje pisał. P. Tarnowski utrzymuje (I, 374), że redakcya ustępu tego przypada na czas po Unii lubelskiej, „bo Unia zdaje się być (tam) już rzeczą dokonaną“. Otóż śladów tego nie widzimy w „Wróżkach“, jest za to wyraźna wzmianka o egzekucyi („z jakiemi swary i z jakiem na koniec odpowiadaniem tę egzekucyę na nogi stawiacie“), o niedawnej śmierci królowej Bony (umarła w r. 1557) i o zamieszkach niderlandzkich, co wszystko na lata 1562 do 1567 wskazywać się zdaje. Do charakterystyki Warszewickiego dodać wypadało wiadomość o pensyi (6.000 złot.), jaką mu Henryk Walezy wyznaczył (widocznie lubił p. Krzysztof jurgielty!). Dokument odnośny ogłosił p. Wierzbowski świeżo w dodatkach do pracy swojej o Warszewickim, drukowanej po rosyjsku w sprawozdaniach uniwersytetu warszawskiego. O Fryczu Modrzewskim wreszcie pisał jeden z pierwszych Stefan Nowicki**) a praca jego, jakkolwiek widocznie młodem i niewprawnem jeszcze skreślona piórem, pod niejednym względem zasługiwała na uwagę. Wzmiankę o Dyable Stadnickim (I, 236) jako rówieśnik u Rafała Leszczyńskiego i Oleśnickiego Mikołaja uważamy za *lapsus calami*; Stadnicki, który zginął w r. 1616, był w połowie XVI w. dziecięciem. Jako stylista ma p. Tarnowski mało równych sobie w tej chwili. Sposób pisania jego jest łatwy, szczeropolski, co w dzisiejszych czasach coraz rzadziej niestety widzieć się daje, miejscami podniosły. Autor umie zachować miarę i spokój, a jeżeli chwilami unosi się, to kieruje nim albo szlachetne oburzenie, albo też uczucie patryotyczne, które jak nić srebrna przez cały tok obszernej tej pracy się przewija. Z tego powodu też sprawia książka p. Tarnowskiego na czytającym sympatyczne wrażenie i zasługuje na to, aby ją czytali szczególniej ci, którzy się w sposób łatwy pragną czegoś nauczyć i podnieść w sobie ducha obywatelskiego.

Dr. August Sokołowski.

*) O znaczeniu tej broszury wspomnieliśmy w rozpr. „Przed rokoszem“ na str. 57.

**) Jędrzej Frycz Modrzewski, szkic historyczny przez Stefana Nowickiego. Warszawa 1856.

padku. Podatki pośrednie wzrosły w tych siedmiu latach z 251 na 303 mil. złr. a więc o 21%. Jeżeli przy tem uwzględnimy restytucye, podatek szynkarski, naftowy, podwyższenie cła i cen tytoniu, to otrzymamy jeszcze zawsze wzrost więcej niż o 25 mil. złr. który należy policzyć na karb wzrostu siły konsumcyjnej. Czyni to 10 prc. wzrostu w ciągu 7 lat.

Dochody z poczt i telegrafów wzrosły w tym czasie o 9,660.000 złr. t. j. o 53%. Jest to najświetniejszy wynik w austryackim budżecie — a uwagi godnem jest, że właśnie tam, gdzie zachodzi ten najświetniejszy wynik, rząd odmawia małego podwyższenia płacy skromnym współpracownikom w tej gałęzi administracyi t. j. listowym. (Dok. nast.)

Projekty słowiańskie.

Broszura „zachodniego Słowianina“ wydana w Pradze p. t. „Niemcy i Austrya czy Rosya“ bardzo się nie podobała prasie rosyjskiej, co najlepiej dowodzi, iż autor nie dążył do rozwiązania problematów politycznych w duchu pragnień rosyjskich.

Nowoje Wremia poświęciło owej broszurze osobny artykuł p. t. „Projekty słowiańskie“.

„Przekonanie, iż kwestya słowiańska siłą okoliczności zbliża się ku ostatecznemu rozstrzygnięciu, skłania publicystykę słowiańską do próbowania różnych dróg i sposobów, za pośrednictwem których mogłaby ona być najsłuszniej rozwiązaną, Oczywiście, iż siłą samych faktów historycznych w rozwiązaniu tem wytkniętą jest dla Rosyi rola dominująca, i że z takową rachują się wszyscy publicyści, zabierający głos w tej sprawie. Niemniej dziwić się nie można, iż nikt dotąd nie zdaje sobie jasnego pojęcia, w jaki sposób zostanie ona ukończoną, jaką będzie formuła rozwiązania problematu jedności słowiańskiej, która dziś już po usunięciu w mniej więcej zadawalający sposób zawikłań europejskich nie należy do rzeczy niemożebnych.

„W kwestyi tej spotykamy przedewszystkiem dwa kierunki: pierwszy z nich stara się przygotować zwolna duchową, kulturalną i językową jedność Słowian, ażeby w ten sposób wytworzyć podstawę wewnętrzną tej jedności i wyrobić ludzi pojmujących, iż każde pojedyncze plemię słowiańskie nie może stanowić narodowości samodzielnej z oddzielnemi tendencyami politycznemi; gdyż rezultatem takich tendencyj było panowanie języka niemieckiego w charakterze ogólnosłowiańskiego. Oczywiście niezbędni tu są ludzie, którzyby znając dobrze historyę, wiedzieli w jaki sposób przygotowywało się zjednoczenie niemieckie i włoskie. Niezbędnem jest przeniknięcie tych pojęć wśród mas; potrzebnym jest język ogólny literacki — język słowiański — nie przeszkadzający zapewne istnieniu oddzielnych języków słowiańskich, ale który byłby jakby macierzą wszystkich. Zbytecznem byłoby też objaśnienie, iż owa kulturalna jedność słowiańska winna być [illegible] na gruncie języka najsilniejszej z narodowości słowiańskich, w której przechowała się tradycya pierwszych nauczycieli słowiańszczyzny.

„Kierunek drugi stoi na gruncie poglądów wąsko-politycznych. Przedstawia go poniekąd wyszła świeżo w Pradze broszura napisana przez „Słowianina zachodniego“ roztrzygającego kwestyę: kto otrzyma pierwszeństwo w świecie słowiańskim: Niemcy z Austryą na czele, czy też Rosya?

„Sam już ten dylemat wykazuje niewłaściwe postawienie kwestyi. Wynika bowiem z niego jakoby można ją było rozstrzygnąć za pośrednictwem kombinacyj gabinetowych, pomimo woli i interesów tych ludów, o które chodzi.

Ale poruszając nawet sprawę z tego punktu Rosyi pozostawioną jest jeszcze rola wydatna choć pod pewnemi warunkami a mianowicie: połączenie wszystkich Słowian pod protektoratem rosyjskim na podstawie federacyjnej, jeżeli taż Rosya zaakceptuje wyraźnie „politykę federacyjną“ a tolerancyę religijną. Program idzie nawet dalej, albowiem nakazuje Rosyi zrzeczenie się recept nakreślonych przez Repnina, Sztakelberga, Menszykowa i Kaulbarsa, dlatego iżby w takim razie objąć zwierzchnictwo nietylko nad Słowianami austryackimi i północno bałkańskimi, lecz również nad Macedonią Albanią i wreszcie Konstantynopolem.

„Wyliczone tu nazwy i rady są dość wymowne, aby wyrozumieć, z jaką to partyą będzie tu miała do czynienia przyszła jedność słowiańska. Balony próbne w rodzaju broszury „zachodniego Słowianina“ nie są dla nas nowością i nikogo w błąd nie wprowadzą. Wiemy przedewszystkiem, że historya nie pisze się według wskazówek gabinetowych, i że mas narodowych nie uszczęśliwia się jeszcze przez przyjęcie zbawiennych, według opinii jakiegośtam doktryneza recept. Rosya nie idzie przeciwko wewnętrznej swobodzie słowiańszczyzny, jakby to chciał dać do zrozumienia autor broszury, ale zmierza właśnie do ocalenia tej swobody w narodowych masach słowiańskich. A przecież doktrynerzy ani nie pomyślą o tych masach, o ich pomyślności, o ich stosunku do kombinacyj gabinetowych. Przy biurku gabinetowem wydaje się to dobrze i pięknie, a więc jedność słowiańska została osiągnięta — narodom nie pozostaje nic, jak poddać się ślepo tym środkom, jakie dla nich uprzejmie opracowały umysły bez zajęcia.

„Nie potrzebujemy wyjaśniać, że sympatye nasze nie są po stronie ostatniego z wyżej wymienionych prądów w świecie słowiańskim. Sympatyę naszą posiadają zapatrywania praktyczniejsze, umiejące wynaleść punkt wyjścia w istniejących warunkach i udoskonalać je stopniowo, posługując się dla dobra jedności słowiańskiej także i zewnętrznemi okolicznościami, gdyby się te zdarzyły. Przy wewnętrznem zbliżeniu Słowian na gruncie powszechnego języka, kwestya pierwszeństwa między Austryą a Rosyą w świecie słowiańskim, nawet w razie zewnętrznych komplikacyj, rozwiąże się prościej, albo raczej nawet samej kwestyi w jej przestraszającej formie, nie będzie.

„Dla sprawy słowiańskiej potrzebni są ludzie— kończy *Nowoje Wremia* — nie zaś mechaniczne środki.“

Zajście na granicy niemiecko-francuskiej.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, otrzymamy niezadługo wiadomość o wypuszczeniu Schnaebelego na wolność. Wczoraj nad ranem nadeszła do Paryża depesza od p. Herbette z doniesieniem o rozmowie, jaką miał dnia poprzedniego z hr. Herbertem Bismarkiem. Hr. Bismark odwiedził posła francuskiego, ażeby mu oświadczyć, że wprawdzie nie przekonał się dotychczas o naruszeniu terytoryum francuskiego przez policyę niemiecką, że jednak uwięzienie komisarza policyi, pełniącego służbę, jest niezgodnem z konwencyą, którą Niemcy zawarły z Francyą w r. 1877. Ponieważ zatem czyn ten jest w oczach rządu niemieckiego bezprawnym, hr. Bismark zapowiedział uwolnienie Schnaebelego, skoro tylko autentyczność listów Gautscha, zapraszających go na rozmowę, zostanie stwierdzoną.

W pismach berlińskich zaczyna już także przebijać się bezstronniejszy pogląd na sprawę Schnaebelego. *Börsencourrier* pisze: „Dowiadujemy się, że rząd niemiecki da znowu dowód bezstronności i ścisłego stosowania się do przepisów prawa międzynarodowego, wypuszczając Schnaebelego na wolność, pomimo iż stwierdzono dowodami, że był szpiegiem i dopuścił się zbrodni stanu. Rząd uwzględnia przedewszystkiem to, że urzędnicy, pełniący służbę na granicy, mają prawo do szczególnej opieki, tak jak gdyby występowali w charakterze pośredników, którzy według prawa narodów są nietykalnemi“.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 28 kwietnia.

(††) Na początku dzisiejszego posiedzenia przedłożył rząd wniosek o kredyt dodatkowy w kwocie 136.000 złr. jako dodatek ze skarbu państwa na pokrycie kosztów zakładów karnych na Morawii.

Przed przystąpieniem do dalszego toku rozprawy budżetowej uchwalono na podstawie referatu p. Gniewosza wniosek komisyjny o zwolnieniu od należytości podatkowych przy konwersyi długu indemnizacyjnego w wysokości 9·4 mil. w Austryi Wyższej.

Z mowców, zapisanych do głosu w sprawie budżetowej, dziś przemawiał najpierw p. Pichler. Ten mowca rozwodzi się nad dziejami powstania monarchii, której twórcą jest szczep niemiecki, dalej krytykuje dosadnie postępowanie obecnego rządu, wykazuje, że wszelkie zdobycze wolnościowe idą na zatratę, że państwo niema ani nazwy, ani języka. Z tych to powodów mowca głosować będzie przeciw budżetowi.

P. Salaszek występuje w obronie gabinetu, a głównie mówi o dostawach dla armii, których system powinien być zmieniony, o cukrownictwie i o handlu zagranicznym; a w końcu spodziewa się, że wszelkie kwestye socyalne i ekonomiczne dadzą się szczęśliwie załatwić.

P. Schoenerer rozwija program antisemicki, oświadcza się przeciw projektowanemu podziałow Czech na dwie administracyjne połowy; wyjaśnia, że pobudką antisemityzmu nie jest religia, lecz wzgląd na szkodliwość semitów w kierunku socyalnym. W końcu rozwija mowca zasady ekonomiczne, zmierzające do ochrony i podniesienia stanu włościańskiego.

P. Bobrzyński ubolewa nad tem, że na spory językowe marnuje się tyle cennego czasu, chociaż sprawą tą zajmują się faktycznie tylko niektóre powiaty z mięszaną ludnością. Tem dziwniejszem jest więc, że wielkie polityczne stronnictwo wzięło sobie za zadanie podtrzymywać ten spór. Następnie przechodzi mowca do skreślenia stosunków językowych w Galicyi i wykazuje, że odkąd przyznano językowi polskiemu prawo do swobodnego rozwoju, odtąd uchwalono ustawy o obowiązkowem uczeniu się języka niemieckiego. Z kolei rozwija zapatrywania Koła polskiego na kwestyę rozporządzeń językowych, która załatwioną być powinna, aby corychlej przywrócić normalne stosunki i przystąpić do reformy podatków, sądownictwa i szkolnictwa.

P. Ausserer rozpoczyna obroną stronnictwa opozycyjnego i robi zarzut rządowi, popieranemu przez teraźniejszą większość, który obejmując ster przyrzekł usunąć niedobór, Atoli mimo podniesienia podatków i ceł, niedobór nietylko nie jest usunięty lub choćby tylko zmniejszony, ale przeciwnie powiększony. Następnie krytykuje mowca postępowanie rządu na polu narodowościowem, żąda progressywnego podatku dochodowego, z kolei przechodzi do omawiania stosunku Galicyi do państwa i żąda większej decentralizacyi tego kraju.

Z powodu spóźnionej pory i znużenia posłów p. Tonner zaproponował zamknięcie posiedzenia.

Następne posiedzenie jutro.

Na dzisiejszem posiedzeniu uwydatniło się jeszcze więcej powszechne zobojętnienie i znużenie między posłami. Kiedy przemawiał poseł z prawicy, wówczas lewica rozchodziła się na gawędkę, nie ciekawa bynajmniej, co przeciwnicy powiedzą. Tak samo postępowała sobie prawica, kiedy przemawiał poseł z lewicy. Cała rozprawa schodzi więc na chęć wygadania się przed swoimi bez przypuszczania, iż się przeciwników przekona.

Przegląd polityczny.

Kraków, 29 kwietnia.

Dzienniki czeskie donoszą, że rządowi udało się pozyskać Koło polskie dla sprawy przywrócenia odrzuconej przez komisyę budżetową pozycyi 10.000 zlr. na drugą posadę szefa sekcyi w ministerstwie oświaty. Mogą to być chyba jakieś zakulisowe układy — urzędownie bowiem Koło na posiedzeniach swych sprawy tej nie rozbierało. *Nar. Listy* wiążą z tem doniesieniem fakt, że dr. Czerkawski, który jast specyalnym referentem tego działu budżetu, i który właśnie wnosił wykreślenie tej pozycyi, dotychczas do Wiednia nie przybył. Dziennik czeski zapowiada nawet, że dr. Czerkawski złoży referat z powodu różnicy zdania z Kołem.

Sprawa porozumienia Niemców z Czechami nie schodzi z porządku dziennego. *W. Allg. Ztg.* zamieszcza artykuł, w którym przypomina Fischhoffa projekt ustawy narodowościowej z r. 1867, zawierający już pomysł kuryi narodowych w ciałach reprezentacyjnych. Dziennik niemiecki sympatyzuje z tym projektem, ale postawione przez *Politik* warunki: 1) uznania całości królestwa czeskiego, 2) równouprawnienia językowego — uważa jako „jezuicki podstęp“ i twierdzi, że Czechom idzie nie o zgodę ale o walkę. Jeżeli niemieckie pisma w ten sposób przedmiot ten traktować będą, to oczywiście do zgody nigdy nie przyjdzie. *Hlas Naroda* pisze — że ze strony ludności czeskiej nadchodzą liczne objawy przychylne dla projektu narodowych kuryi i upatruje w tem dowód, że Czesi zawsze są do zgody gotowi. „Czy teraz wezmą górę podżegacze, czy zwolennicy pokoju — nikt już nie będzie mógł powiedzieć, że Czesi nie podali ręki do spokoju i pomyślności kraju“.

W Spale pod Skierniewicami, jak donosi *Wiener Abendblatt*, margrabia Z. Wielopolski urządza istniejący tam pałac na przyjęcie rodziny carskiej, która ma tam przepędzić kilka tygodni. Ogród carski ma być otoczony wysokim murem.

Polemika *Nordd. Allg. Ztg.* z urzędowym *Warszawskim Dniewnikiem* nie ustaje; organ kanclerski zbija obecnie mniemanie, jakoby Niemcy popierały wschodnią politykę Austryi i udowadnia, iż traktat berliński był dla Rosyi wyświadczeniem usługi przyjacielskiej. Twierdzenie, jakoby Niemcy popierały austryacką politykę wschodnią — pisze *Nordd. Allg. Ztg.* — w formie podanej przez *Dniewnik* jest wykrzywieniem prawdy. Politykę wschodnią Rosyi tak samo popierają Niemcy jak i austryacką. Niemcy dążą do sprowadzenia dobrowolnego porozumienia między dwoma zaprzyjaźnionemi mocarstwami. Zaprzeczenie, jakoby traktat berliński nie był przyjacielską usługą dla Rosyi, pochodzi z uporczywego zamiłowania fałszu. Kongres berliński, nazwany przez *Dniewnik* berlińskim matactwem, został zwołany na żądanie Rosyi. Niemcy przemawiały na nim za wszystkiemi żądaniami Rosyi i popierały je. Jeżeli Rosya miała jeszcze jakie zatajone życzenia, bo było to błędem ks. Gorczakowa. Rosyjskich rokowań z Austryą co do okupacyi Bośni i Hercegowiny w r. 1877 nie można było cofnąć na kongresie berlińskiem, czego zresztą Rosya nie żądała. Organ ks. Bismarka wykazuje, iż polityka Gorczakowa czyniła odpowiedzialnym kongres berliński za ukształtowanie się stosunków w Bośni i Hercegowinie. Gabinet berliński z własnego popędu nigdy nie zwołałby kongresu w sprawie wschodniej. Kwestya, w czyich rękach znajduje się Bośnia i Hercegowina, była i jest rzeczą obojętną dla polityki niemieckiej. W razie gdyby *Dniewnik* nie poprzestał na tej odpowiedzi, zapowiada *Nordd. Allg. Ztg.* dalsze wywody.

Izba deputowanych sejmu pruskiego przyjęła projekt kościelno-polityczny w trzeciem czytaniu w imiennem głosowaniu. Za projektem głosowało 243 posłów, przeciw 100, od głosowania powstrzymało się 42 posłów. Za projektem głosowało centrum i Koło polskie, większa część niemiecko-konserwatywnych posłów i przeszło połowa wolno konserwatywnych. Przeciw projektowi głosowało całe stronnictwo wolnomyślne i narodowo-liberalne, oraz niektórzy posłowie konserwatywni. Od głosowania powstrzymało się 8 narodowo-liberalnych, 24 wolno-konserwatywnych i 9 niemiecko-konserwatywnych posłów. O znaczeniu i doniosłości nowej ustawy dla ziem polskich pod zaborem pruskim jutro mówić będziemy.

Nowosti przypominają, że kilkakrotnie zwracały uwagę, iż środki militarne, przedsiębrane przez niemieckie ministerstwo wojny nad granicą rosyjską, zmuszą Rosyę dla własnego bezpieczeństwa do wzmocnienia środków obronnych na granicy zachodniej. W początkach kwietnia znowu nastąpiło zwiększenie składu liczbowego pułków armii niemieckiej, konsystujących nad naszą granicą. Nowe przepisy, dotyczące zaliczania do pułków kawaleryi nowobrańców, dają możność utrzymywania kawaleryi w zupełnym komplecie. Pułki artyleryi polowej w liczbie sześciu, stojące nad granicą rosyjską, mają obecnie po 6 dział w bateryi. Wzmocnione też zostały bataliony artyleryi fortecznej w Toruniu, gdzie urządzono także w ostatnich czasach silny ufortyfikowany obóz, strzegący Wisły i kolei. Kilka lat temu niemieckie ministerstwo wojny zwróciło swoją uwagę na Prusy wschodnie, szło mianowicie o zabezpieczenie posuwania się armii niemieckiej po dwóch liniach operacyjnych tj. z Królewca na Kowno i Białystok. Rosya jednak w porę przedsięwzięła stosowne środki, aby pod Kownem i Osowcem stworzyć zapory. Z kolei zatem niemieckie władze wojskowe zajęły się znów Prusami zachodniemi i tu roboty idą według dawnego planu szybko i systematycznie. Operacyjne linie przyszłego najścia niemieckiego zarysowują się coraz szczegółowiej, a strategiczne kombinacye niemieckiego sztabu generalnego w coraz szerszej mierze przenoszą się z planów na grunt. W końcu mówią jeszcze *Nowosti* o ciągłem rozwijaniu sieci kolejowej w prowincyach północno-wschodnich. W ostatnich czasach otwarto w zakresie 2go korpusu armii 102 wiorsty drogi, a w zakresie szóstego korpusu śląskiego 61 wiorst.

Wczoraj rozpoczął się w Petersburgu proces w sprawie zamachu na życie cara z dnia 13 marca. Według doniesienia *W. Allg. Ztg* ma być oskarżonych 12 mężczyzn i 3 kobiety. W liczbie oskarżonych mężczyzn jest 9 studentów i ma być między nimi dwóch Polaków szlacheckiego pochodzenia i jakiś aptekarz. Przytoczone nazwiska Łukacewic i Pidciczki brzmią bardzo nieprawdopodobnie. Oskarżeni Polacy mieli zamieszkiwać w Wilnie, zkąd cały spisek miał być kierowany. Po raz pierwszy dowiadujemy się o udziale Polaków w spisku, a gdyby tak było w samej rzeczy, to z pewnością dzienniki rosyjskie dawnoby już narobiły wrzawy.

Porozumienie Watykanu z rządem włoskim uważanem jest dziś na półwyspie apenińskim za sprawę, będącą na porządku dziennym. Nawet dzienniki katolickie, znane ze swej karności, zaczynają o tem mówić w sposób, zdradzający pewną zmianę w usposobieniu kuryi rzymskiej. *Unita Cattolica* zachęca gabinet włoski, ażeby naśladując ks. Bismarka, zapytał stolicę apostolską, pod jakiemi warunkami dałaby się nakłonić do zgody. *Osservatore Romano* zapewnia naród włoski, że papież przyjąłby go chętnie w swe objęcia, gdyby i ze strony rządu okazało się trochę dobrej woli.

Liberté zapisuje obiegającą pogłoskę, według której miano poruszyć w świecie dyplomatycznym myśl zwołania wielkiego kongresu europejskiego pod przewodnictwem papieża dla uregulowania w drodze pokojowej wszystkich bieżących kwestyj spornych.

W Konstantynopolu ożywiła się znowu akcya dyplomatyczna w sprawie bułgarskiej.— Pan Nelidow ponowił przed kilku dniami usiłowania, ażeby skłonić W. Portę do wystąpienia przeciw regencyi: dotychczas nie wiadomo jednak, o ile posłowi rosyjskiemu udało się przekonać ministrów tureckich o słuszności swych wymagań. Faktem jest, że p. Nelidow oświadczył W. Porcie, iż Rosya dopóty nie porzuci swego wyczekującego stanowiska, dopóki rządy spoczywają w rękach regentów, równocześnie miała nadejść do Konstantynopola depesza z ambasady tureckiej w Wiedniu, przedstawiająca sytuacyę w ten sposób, iż bez zadośćuczynienia niektórym żądaniom Rosyi, nie można myśleć o załatwieniu sprawy bułgarskiej. Wszystko to wywarło wpływ na usposobienie sułtana i zniechęciło go do regencyi. Jakkolwiek doniesienia wszystkich korespondentów zgadzają się zupełnie w opisie powyższych zajść, różnią się między sobą co do dalszego przebiegu wypadków.

Politische Correspondenz dowiaduje się, że p. Nelidow przedstawił rzeczywiście Porcie projekt według którego W. Porta, jako zwierzchniczka Bułgaryi ma wysłać do Sofii nadzwyczajnego komisarza, który będzie rządzić krajem wspólnie z ministrami bułgarskimi. Głównem zadaniem komisarza tureckiego byłoby rozwiązanie sobrania, rozpisanie nowych wyborów i przeprowadzenie elekcyi. Korespondent urzędowego wiedeńskiego organu donosi w dalszym ciągu, że Porta nie uznała za stosowne przyjąć powyższy projekt, że wskutek tego układy między nią i Nelidowem prawie zupełnie się przerwały, i że usposobienie Porty względem Bułgarów zupełnie się nie zmieniło.

Całkiem inaczej przedstawia się rzecz w telegramie, ogłoszonym we wczorajszym numerze *Timesa*. Telegram ten donosi, iż Riza bej wręczył rządowi bułgarskiemu projekt W. Porty, według którego regencya ma złożyć władzę, a on sam, lub inny komisarz turecki będzie rządzić Bułgaryą aż do wyboru księcia. Projekt ten ma być wkrótce zakomunikowany wszystkim mocarstwom.

Dziś jeszcze dowiemy się może, która z tych wersyj jest prawdziwą. Jeżeli się pokaże, że Nelidow wymógł w istocie na W. Porcie taki krok dyplomatyczny, o jakim donosi *Times*, sprawa bułgarska wejdzie w nową fazę, oczekiwaną od dawna przez Rosyę.

Biuro Reutera donosi z Bombayu dnia 26 b. m.: Wiadomości z wiarogodnych źródeł wskazują, iż Rosyanie mają 2000 wojska w Kilis i że wzmacniają garnizon w Pendżdeh. Gubernator Taszkendu mianowany został z obszernemi bardzo pełnomocnictwami—naczelnikiem Andijana (prowincya Ferghana), dla obserwowania biegu spraw w Chitral, Ghilgit i Afganistanie. Toż samo *Biuro Reutera* donosi z Allahabadu dnia 27 b. m. Jak *Pioneer* donosi, wszystkie rody Gilzajów na południe od Shutargurdau w Afganistanie powstały, podobnież jak i część plemienia Suleiman-Kheil-Gilzajów i Hazarów, zamieszkujących okolice położone na południe Ghuzni.

Od kilku lat istnieje w Ameryce środkowej myśl założenia unii republikańskiej, któraby łączyła w sobie pięć drobnych państewek, żyjących dotychczas w ciągłej ze sobą niezgodzie. W ciągu tego miesiąca obradował w Guatemali kongres złożony z reprezentantów rzeczypospolitych: Guatemala, Honduras, Salvador, Nicaragua i Costa-Rica. Kongres zgodził się na zawarcie stałego przymierza oraz traktatu handlowego między wszystkiemi temi państwami. Przymierze to nadaje każdemu obywatelowi jednego z tych państw prawo obywatelstwa w każdem innem państwie bez względu na jego miejsce urodzenia następnie zobowiązuje ono sprzymierzone państwa do wzajemnego wspierania się w walce z nieprzyjacielem zewnętrznym, a nakoniec, przewidując, iż między dwoma państwami, należącemi do związku, może kiedyś wybuchnąć wojna, nakłada na inne sprzymierzone państwa obowiązek ścisłej w takim wypadku neutralności.

Sprawy miejskie.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej dnia 28 kwietnia b. r.

Przewodniczący prezydent dr. Szlachtowski; sekretarz odczytuje nadesłane do Rady pisma, które przekazane zostają właściwym sekcyom. Pismo dr. Lisowskiego, syndyka miasta, zawierające sprawozdanie z wiecu miast prowincyonalnych, odbytego w Wiedniu w sprawie wniesienia petycyi do Rady państwa, dotyczącej mającej się wnieść ustawy dla kolei lokalnych i tramwajów — otrzymuje uchwałę nagłości — a zawarty w niem wniosek przystąpienia gminy miasta Krakowa do owej petycyi zostaje przyjęty. Rada uchwala również udzielić wiceprez. miasta Friedleinowi, na wniesione przez tegoż pismo, trzechmiesięczny urlop z powodu złego stanu zdrowia. Dalej przyjęto do wiadomości nadesłane do prezydyum pismo dziękczynne od rodziny ś. p. J. I. Kraszewskiego, podpisane przez brata Lucyana i ośmiu członków rodziny za wspaniałe urządzenie pogrzebu ś. p. Kraszewskiego. Imieniem komisyi akcyzowej sprawozdawca r. mag. Piotrowski przedkłada wnioski tejże komisyi dotyczące podania gminy m. Krakowa do władz rządowych o zniesienie przewozu na Wiśle pod Rybakami, zwrot kaucyi dzierżawnej i zniesienie kontraktu dzierżawy od 1 maja b. r. z powodu wzniesienia po Zamkiem przez skarb mostu, na którym od d. 1 maja mostowe będzie pobierane przez skarbowego urzędnika na rzecz skarbu, i o zwrot strat poniesionych przez gminę w utrzymywaniu przewozu podczas pory zimowej, w której kosztów łożonych dochody nie pokrywają. Rogatka, znajdująca się dotąd na Rybakach, ma być przeniesioną do budynku, wzniesionego przez skarb obok mostu, gdzie urzędnik akcyzowy będzie pełnił obowiązki wespół z urzędnikiem skarbowym. Sprawozdawca sekcyi gazowej p. Götze przedkłada wnioski o uchwalenie dodatkowych kredytów: na oświetlenie Sukiennic 1417 złr., śródmieścia 2700 złr., i przedmieść 5470 złr. (z powodu zaprowadzenia lamp o podwójnych palnikach konsumujących dwa razy więcej nafty). Rada wniosek przyjmuje.

Wniosek uchwalenia 75 złr. subwencyi dodatkowo do przyjętych dawniej 300 złr. dla pani Maryi Oozel, na kształcenie się w zakładzie krawieczyzny Spitzera w Wiedniu, tudzież udzielenia subwencyi 352 złr. 92 ct. na sprawienie przyrządów naukowych dla kursu handl. i kursu robót kobiecych przy szkole wydziałowej żeńskiej, ref. przez r. mag. Szymkiewicza — przyjęto. Wniosek uchwalenia subwencyi 1155 złr. dla urządzenia osobnego działu wyrobów uczennic szkoły robót kobiecych na wystawie krajowej mającej się odbyć b. r. w Krakowie — przyjęto. Wniosek, przedłożony przez r. mag. Zawiłowskiego, aby do odebrania deklaracyi od dwóch czynszowników gminy m. Krakowa wydelegowano r. m. Baranowskiego i Mendelsburga — przyjęto. Wniosek sekcyi I, zatwierdzenia protokółu komisyi oddania gruntów miejskich pod budowę kolei cirkumwalacyjnej i podpisania dotyczącej umowy przez prezydenta, wicepr. Friedleina i r. m. Hajdukiewicza — przyjęto. Wniosek pokrycia wydatków czyszczenia dołów kloacznych kwotą 615 złr. z pozostałości kasowej z roku 1886, referowany im. sekcyi I przez dyr. bud. miejsk. Niedziałkowskiego — przyjęto.

Wniosek komisyi sanitarnej przedłożony przez tegoż referenta, przeprowadzenia systematycznych pomiarów falowania wód gruntowych w mieście Krakowie przez inżyniera sanitarnego kosztem 700 złr. z tyt. XLII na rok 1887 — przyjęto. Wniosek sekcyi I wybrukowania chodnika pieńkami porfirowemi w ulicy Straszewskiego, pomiędzy ulicami Wolską i Kapucyńską kosztem 1600 złr., zaczerpniętych z oszczędności, pozostałej po wykonaniu bruków w ulicach okalających nowy uniwersytet — przyjęto. (D. n.)

Kronika.

Kraków, 29 kwietnia.

Nabożeństwo w rocznicę konstytucyi 3 maja, w przyszły wtorek, staraniem Sybiraków odprawionem będzie w kościele ks. Pijarów, o godz. 11 przed południem.

Doroczne nabożeństwo w rocznicę założenia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie odbędzie się jutro to jest 30 kwietnia b. r. o godzinie 10 rano w kościele św. Floryana na Kleparzu.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę dnia 30 kwietnia od godziny 12 do 1 publiczny wykład dyrektora Muzeum Narodowego prof. Władysława Łuszczkiewicza „O harmonii kolorów w zastosowaniu do sztuk pięknych i robót kobiecych“.

W wystawie hygienicznej warszawskiej, mającej się odbyć w najbliższym czasie, Kraków weźmie udział, a przedmioty, które w tym celu zostaną na wystawę przesłane, będą do widzenia dla publiczności w sobotę 30 bm. w sali radnej od godz. 9 do 12 rano.

W kasynie powszechnem w poniedziałek 2 maja odbędzie się przedstawienie amatorskie, — zaś 21 w sobotę koncert pod artystycznem kierownictwem p. Barabasza, dyr. Tow muzycznego. Początek o g. 8 wieczorem.

Wczoraj wieczorem o godzinie wpół do ósmej odbył się wielki capstrzyk wojskowy, — w którym wzięły udział wszystkie orkiestry wojskowe. Capstrzyk urządziła wojskowość na cześć komenderującego księcia Ludwika Windischgraetza, który otrzymał w tych dniach oznaki orderu złotego runa.

I. Towarzystwo weteranów wojskowych z powodu sześćdziesięcio letniej uroczystości służbowej JCW. marszałka arcyksięcia Albrechta posłało następujący telegram: „Niech Bóg strzeże na długo Waszą Cesarzewiczowską Mość dla dobra Monarchy, naszego Towarzystwa protektora, — rozwoju armii i pomyślności weteranów“. Na co JCW. arcyksiążę Albrecht odpowiedział natychmiast telegraficznie: Do prezesa Towarzystwa weteranów, nadporucznika Staszczyka: Najserdeczniejsze podziękowanie za złożone mi życzenia wszystkim członkom Towarzystwa weteranów. Arcyksiążę Albrecht.

W ogrodzie krakowskim odbędzie się jutro pierwszy w tym roku koncert orkiestry wojskowej 57 pułku pod kierownictwem kapelmistrza. Na otwarcie ogrodu oddane zostaną do użytku publiczności dwie kryte nowe kręgielnie opalane. Właściciele ogrodu zamierzają w najbliższym czasie zaprowadzić liczne urządzenia dla wygody i zabawy osób starszych i dzieci.

W niedzielę odbyć się ma koncert połączonych dwóch orkiestr 57 i 20 pułku. Początek obu o godz. 4 po południu.

Z teatru. P. Władysław Wojdałowicz wystąpił wczoraj po raz drugi w „Panu Damazym“ Blizińskiego. W wybornej tej komedyi, osnutej na tle naszych stosunków, wyposażonej całym szeregiem wyrazistych typów, żywcem uchwyconych z naszego społeczeństwa i posiadającej ten dziwnie pociągający urok swojskości, p. Wojdałowicz w tytułowej roli pana Damazego miał sposobność rozwinąć w całej pełni wszystkie te charakterystyczne właściwości swej gry, pełnej humoru i naturalności, jakie cechują kreacye jego w komedyach o swojskim temacie. Z tych wszystkich kreacyj jego „Pan Damazy“ należy bezsprzecznie do najlepszych. Grę p. Wojdałowicza cechuje niezwykła naturalność, swoboda, werwa i ten rzadki spokój, będący udziałem każdego wybitnego talentu. Typowa postać „Pana Da-

mazego“ wyszła w grze p. Wojdałowicza tak plastycznie, szczegół każdy był tak starannie obmyślany i przeprowadzony, że cały interes komedyi, cała akcya tejże zdawała się być zogniskowaną około tej jednej osoby. Faktycznie od artysty, grającego rolę pana Damazego, zależy w największej części powodzenie tej komedyi, a właśnie warunkom i uzdolnieniu p. Wojdałowicza rola ta odpowiada w zupełności.

Artyści nasi starali się o ile możności i ile na to pozwalają wyjątkowe w naszym teatrze warunki czasu dostroić się do całości. Wyborną jak zawsze Tykalską była p. Wolska, zupełnie poprawnie odegrały swe role panie Wojnowska i Sułkowska. — Role męskie, a zwłaszcza rola Bajdalskiego w interpretacyi p. Stępowskiego, nie były dość starannie opracowane, wskutek czego całość przedstawienia nie wypadła zupełnie gładko.

P. Wojdałowicz wystąpi jeszcze w sobotę w komedyi „Dziadzio filut“, której jest współautorem, oraz we wtorek w „Grubych rybach“, których publiczność nasza gorąco wyczekuje. *wp.*

P. Władysław Floryański, znany tenorzysta lwowskiej operetki, w przejeździe do Pragi, dokąd stale zaangażowany, wystąpi u nas w teatrze z koncertem w dniu 11 maja br.

Z Towarzystwa sztuk pięknych. Wystawa krajowa urządza dział sztuki w salach Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych. — Z powodu więc braku miejsca pozostałe obrazy i szkice po zmarłych w ostatnich latach artystach Herncissu, Kotsisu i Sokołowskim można nabyć po bardzo przystępnych cenach w kancelaryi Towarzystwa.

Nowy most pod Zamkiem otwarty będzie i oddany do użytku publicznego od niedzieli 1 maja. Na moście, jak nas informują, oprócz opłaty pobieranej przez zarząd akcyzy miejskiej, pobieraną będzie druga opłata—za używanie mostu.

Niemczyzna. P. Antoni Wrotnowski, dyrektor Banku krajowego, właściciel dóbr Bielany i Łąki pod Kętami, przyjął leśniczego w osobie niejakiego Hugona Vollemera, rodem z Graase w Prusiech, Niemca z krwi i kości, który języka polskiego wcale nie zna. Bez komentarza.

Pies dotknięty wodowstrętem w Przyłęku, powiatu kolbuszowskiego, pokąsał parobka oraz kilka psów innych, stamtąd pogonił do gminy Majdanu, gdzie pokąsał dwie osoby i również gryzł się z innemi psami, aż nareszcie w osadzie Budy Tuszowskie, zastrzelony został przez leśniczego. Pokąsane osoby opatrzone zostały bezzwłocznie przez lekarza powiatowego i pozostają pod nadzorem, a we wspomnionych gminach zarządzono ubicie wszystkich psów pokąsanych, lub tylko o pokąsanie podejrzanych, a trzymanie innych na uwięzi przez czas trzech miesięcy.

Koszt odnowienia dawnych murów fortecznych, okalających klasztor Jasnogórski, został obliczony na 60.000 rubli, a suma ta w trzeciej części uzyskana została z dawnych funduszów klasztornych, a dwie trzecie części z dochodów konwentu. Sama restauracya została zaś wykonana w trzech piątych częściach i powinna być ukończona przed jesienią, jeżeli funduszów nie braknie.

Z Ukrainy. Z Radomyskiego powiatu donoszą do *Kijowskiego Słowa*: Powstały u nas nowe czary, których chłopi używają, aby się uwolnić od służby wojskowej. Ojciec powołanego do stawienia się, wychodzi w nocy przed dniem asenterunku, kiedy zapieją koguty, na cmentarz, z trzech świeżych mogił bierze po garstce ziemi i daje ją synowi. Syn w chwili, gdy go powołają, rzuca tę ziemię ku komisyi asenterunkowej, mówiąc w duchu: „Jak siaja (ta) świata zemla mene ne pryniała, rożdenoho, hreszczenoho, mołytwianoho, tak i wy mene ne pryjmit. Amiń, amiń, amiń!“ Po tem zaklęciu nie wezmą w sałdaty — tak przynajmniej lud wierzy. Tego samego środka zamyślają użyć także rezerwiści w razie powołania do czynnej służby.

Do tego dodaje korespondent: „Wielu jednak z niecierpliwością wygląda chwili, kiedy im każą pójść na Hostrjaka — tj. na Austryę; są oni przekonani, że bagnet rosyjski jest daleko ostrzejszy od austryackiego i pragną otrzymać Jegorja, tj. krzyż św. Jerzego, choćby go utratą ręki lub nogi przypłacić trzeba. „Krzyż — mówi sałdat rosyjski — więcej wart, niż noga, krzyż bowiem pobija całe pułki siły djabelskiej “

Rzecz jest widoczna, że korespondent tą fanaberyą starał się tylko ocukrzyć cenzurze fakt wstrętu ludu ukraińskiego do służby w sałdatach.

Donosi też korespondent o komicznem, a ciekawem wydarzeniu. Niedawno temu rozeszła się między ludem pogłoska, że w Kijowie potrzebują tysięcy pudów (pud tyle co 40 funtów) korzeni szczawiu końskiego na sporządzanie proszku, zaostrzającego apetyt u koni. Wielu uwierzyło i nakopało dziesiątki pudów tego korzenia — ale wnet się przekonali, że to był tylko jeden z zwykłych figlów chłopskich. Figiel ten jednak nie był bez korzyści, gdyż oczyszczono łąki z tego pasożyta.

Z powodu stuletniego obchodu rocznicy urodzin niemieckiego poety Ludwika Uhlanda, święconego uroczyście w całych Niemczech odbył się przedwczoraj w Wiedniu w salach Harmonii uroczysty komers studentów uniwersytetu, w którym przyjęło udział bardzo wielu profesorów i docentów wszechnicy oraz liczne grono zaproszonych wybitniejszych osobistości. Docent literatury dr. J. Seemüller wypowiedział dłuższą wspaniałą mowę, w której podniósł stanowisko Uhlanda jako poety ludowego i narodowego śpiewaka. Komers urozmaicony był śpiewami chóralnemi i solowemi, przeplatanemi grzmiącemi toastami i miał charakter uroczystości narodowo-liberalnej.

Koncert cygański u cara. W zeszłym miesiącu występowali w Petersburgu z koncertami cyganie węgierscy. Car, dowiedziawszy się o tem, zapragnął ich usłyszeć. Zamówiono ich do pałacu. Dwa dni poprzednio musieli atoli odesłać do pałacu instrumenta które zbadano, ażali nie zawierają bomb lub dynamitu. Gdy się muzykanci stawili, zrewidowano ich także bardzo ściśle, poczem dopiero wpuszczono do sali. Na estradzie przy każdym muzykancie postawiono policyanta, uważającego pilnie na każde jego poruszenie. Dnia 11 marca występowali cyganie po raz ostatni; mieli oni jeszcze 14 zm. dać koncert, ale nihiliści popsuli tę zabawę znanym zamachem z 13 marca.

Zaręczyny bawarskiego prezesa ministrów, barona Lutz, 61-letniego starca, wywołały w Monachium wielkie wrażenie. Baron Lutz przed kilku laty pochował drugą żonę, a już przez pierwsze małżeństwo swoje z protestantką i wychowanie dzieci w wierze protestanckiej poróżnił się z partyą katolicką. Obecnie sędziwy prezes ministrów postanowił po raz trzeci wstąpić w związki małżeńskie z wdową po przemysłowcu z Augsburga, 42-letnią Małgorzatą Riedinger, rozporządzającą milionowym majątkiem. Przyszła pani baronowa była niegdyś skromną pokojóweczką i zdołała pozyskać serce pana swego, owdowiałego Riedingera, tak dalece, że pojął ją za żonę. Owdowiawszy z kolei, posiędając miliony, zapragnęła nadto tytułu i potrafiła usidlić wytrawnego polityka.

Pierwsze cyklistki. W Warszawie od paru dni zwracają na siebie ogólną uwagę dwie młode damy, uprawiające sport welocypedowy. — Cyklistki, dość wprawnie dosiadające żelaznych rumaków, najwięcej jeżdżą w Alejach Ujazdowskich. Nie jesteśmy przeciwnikami wszelakim rozrywkom, wyrabiającym siły fizyczne u kobiet, jak gimnastyka, konna jazda, wiosłowanie i t p., lecz sport welocypedowy chyba jest niewłaściwy. Strój do tego skrojony i sposób pobudzania bicyklu do ruchu, wywołują wrażenie dość nieestetyczne.

Potomek Jana Kochanowskiego. Dzienniki warszawskie donoszą, iż w tych dniach rozstał się z tym światem ś. p. Andrzej Kochanowski, właściciel dóbr Kołacin, w powiecie brzezińskim. Był on potomkiem w prostej linii Jana Kochanowskiego. Ponieważ ś. p. Andrzej nie pozostawił syna, ze śmiercią jego wygasł ród w prostej linii Jana z Czarnolesia.

Spadek. *Wileński wiestnik* donosi, że w Australii zmarł zegarmistrz Sokołowski, po którym do rozdziału między rodzinę zostało dwa miliony dolarów. W sądzie okręgowym wileńskim zameldowały się do spadku jego dwie siostry, zamieszkałe w Dynaburgu i brat, przebywający w Warszawie.

Wielką aryę koncertową Beethovena, dotychczas nieznaną, odkrył w grackiem archiwum muzycznem radca rządowy, profesor Ferdynand Bischof.

W Galacu w Siedmiogrodzie spaliło się dnia 22 bm. przeszło 100 domów, przyczem kilka osób poniosło śmierć w płomieniach.

Ze Stowarzyszeń.

I. Towarzystwo austryackich weteranów wojskowych w niedzielę dnia 1 maja o czwartej po południu w sali Rady miasta odbędzie walne zgromadzenie. Na porządku dziennym jest ważna sprawa umundurowania.

Mianowania. Nadzwyczajny profesor anatomii i fizyologii roślinnej przy uniwersytecie krakowskim, dr. Edward Janczewski, zamianowanym został zwyczajnym profesorem tegoż uniwersytetu.

Cesarz zatwierdził wybór p. Stefana Sękowskiego, dzierżawcy dóbr Rzyska ad Wojsław, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Mielcu.

Minister handlu przeniósł sekretarza dyrekcyi poczt i telegrafów Ludwika Pikere ze Lwowa do Wiednia i powołał go do ministeryum handlu.

Adjunkt powiatowy w Nowym Sączu Andrzej Lösch otrzymał złoty krzyż zasługi

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Rakowcu Matusza Kwasnyka rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły, tymczasowego nauczyciela Michała Krzyżka w Gorzycach rzecz. naucz. szkoły etat. w Gorzycach, — tymcz. naucz. Józefa Tarczyńskiego w Książnicach rzecz. naucz. szkoły etat. w Książnicach i tymczasową nauczycielkę Bronisławę Witowską w Jaroszowicach rzeczywistą nauczycielką zawiadującą stale szkołą filialną w Jaroszowicach.

Odznaczenia i mianowania w armii. Fmp. Józef Rodakowski przydzielony do drugiego korpusu armii, został mianowany właścicielem 95 pułku piechoty. Wojskowy krzyż zasługi otrzymali: Alfred Sypniewski, kapitan dziewiątego pułku piechoty br. Packenj, Ksawery Łyszkowski, kap. 89 p p. imienia Kaiffel, i Emil Rieger, rotmistrz 6 pułku dragonów księcia hessko-reńskiego.

Cesarz zamianował dra Wacława Machnowskiego lekarzem pułkowym I klasy.

Składki. Na wykupno ziemi w Poznańskiem złożył u nas prof. Szymon Matusiak kwotę 9 złr. „za sprzedane książki.“

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 30 kwietnia: Trzeci gościnny występ Władysława Wojdałowicza, artysty teatru lwowskiego, po raz pierwszy: „Dziadzio filut“, komedya w 3 aktach przez Mieczysława Schmitta i Władysława Wojdałowicza.

W niedzielę 1 maja: Ostatnie w tym sezonie popołudniowe przedstawienie: „Gałganduch czyli Trójka hultajska“, krotochwila ze śpiewami Nestroya

Wieczorem o godz. wpół do ósmej: Czwarty gościnny występ Władysława Wojdałowicza, artysty teatru lwowskiego, po raz drugi: „Dziadzio filut“, komedya w 3 aktach Mieczysława Schmitta i Wł. Wojdałowicza.

W nauce: „Król Don Juan“ Adama Bełcikowskiego, oraz „Bogusławski i jego scena“, utwór konkursowy Wincentego Rapackiego.

Z dniem 1 maja przedstawienia wieczorne rozpoczynać się będą o godz. wpół do ósmej.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

= Verdi wydał „krytykę“ krytyk o swojej operze „Otello“. Z wybornej repliki, skreślonej przez maestra, powstała nader obszerna książka.

= Adolf Hinrichsen, znany berliński dziennikarz, ma zamiar wydawać pismo nowe p. t. „Niemcy literackie.“

= *Wędrowiec* zamieszcza w ostatnim numerze artykuł p. t. „Francuz w Tatrach.“ Wycieczka antropologiczna w r. 1879 przez dra Gustawa Le Bon. Autor opisuje podnóże Tatr, jako okolicę jedną z najmniej znanych w Europie i wypowiada przy tej sposobności wiele ciekawych i oryginalnych poglądów.

= Odczyt. W sobotę dnia 7 maja wygłosi p. Maurycy Fierich, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego odczyt w sali posiedzeń Rady miejskiej pod tytułem „Mówca sądowy rzymski“. Początek o godzinie trzeciej po południu. Czysty dochód z odczytu przeznaczonym jest na korzyść biblioteki słuchaczy prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, której prof. Fierich jest kuratorem. Biletów nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego

= Poemat Bohdana Zaleskiego „Duch od stepu“ wyszedł w przekładzie czeskim Rudolfa Pokornego.

Dział ekonomiczny.

Niezmiarka. Już zeszłego roku wsławiona ta psotnica przyprawiła rolników o milionowe straty, o czem wiadomości były podawane w dziennikach. W bieżącym roku strata w pszenicy przybrać może jeszcze o wiele większe rozmiary, albowiem zimno i opóźniona wiosna nie szkodzą niezmiarce, a tylko wstrzymały wzrost rozwijającej się pszenicy, co jest właśnie klęską, gdyż pszenica nie wykłosuje do tej pory, w której niezmiarka zacznie latać i jajka znosić, z których powtórnie wylęgłe gąsienice mogą zupełnie plon zniszczyć. Pragnąc się przekonać, o ile ozima pszenica ucierpiała przez tego szkodnika, oglądałem w okolicy Krakowa łany pszeniczne. — I tak udałem się raz na pola dworskie rakowieckie, aby tam z całą dokładnością rzecz zbadać. Oglądałem trzy pola zasiane pszenicą ozimą. Na pierwszem znalazłem roślinki jeszcze bardzo małe i przez to wyszukanie tego szkodnika było tak utrudnionem, że po półtoragodzinnem bezowocnem szukaniu, udałem się w inne miejsce, gdzie pszenica była już o wiele wyższą. Tutaj wkrótce znalazłem roślinki zarażone i chcę teraz podać ich opis. Idąc bruzdami, a więc tam, gdzie jest rola mniej dobrze uprawioną, napotykałem bardzo często na roślinki, mające źdźbło przy samym korzeniu bardzo silnie zgrubiałe, a to w kształcie cybulki, dochodzącej wielkości zielonego grochu, nadto miały one liście dość znacznie pokręcone, chorowite i przy końcach pożółkłe. Przekroiwszy łodyżkę tego zdziebełka, spostrzeże się w miejscu, gdzie się samo kłósko rozwija, gąsieniczkę białą, długości 3—4 mm. i to jest właśnie gąsienica niezmiarki, przechodząca już powoli w poczwarkę. — Ażeby więc, o ile możności, zapobiedz grożącej szkodzie, należy iść bruzdami, wyszukiwać opisane powyżej źdźiebełka, wycinać je przy samym końcu i palić jak najprędzej.

Kraków, 27 kwietnia 1887.

Józef Zoll,
słuch. wydz. lekarskiego.

Nowa stacya telegraficzna. W Boryni została otwartą stacya telegrafu, połączona z urzędem pocztowym, z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie odbędzie XXVI zwyczajne zgromadzenie ogólne 27 maja.

Po ukończeniu spraw Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w działach ogniowym, gradowym i życiowym odbędzie się XII zgromadzenie ogólne Tow wzaj. kredytu.

Targ na zboże. Kraków d. 29 kwietnia Na dzisiejszym targu notowano:

Ceny za 100 kilogr. netto:

Pszenica	9·40	9·80
Żyto	6·50	6·70
Jęczmień	5·—	6·30
Owies	5·—	5·30

Dowóz ciągle bardzo mały. Zamiejscowy pokup zupełnie ustał; konsumcya miejscowa nic nieznacząca.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 29 kwietnia. W dalszym ciągu dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej przemawia minister skarbu p. Dunajewski. Ten zwraca się najpierw przeciw żądaniom o podwyższenie podatków bezpośrednich, bo przez to nie poprawiłaby się opłakiwana a niedbała moralność podatkowa. Nadto w czasie obecnym ani teraźniejszy stan stosunków ekonomicznych, ani program pracy parlamentarnej, t. j. rokowania ugodowe z Węgrami, nie sprzyjają reformie podatkowości.

Co do soli należy się stawiać nie tylko na stanowisku konsumenta, ale i na stanowisku potrzeb państwowych. Koszta wyrobu i sprzedaży jednego cetnara metr. soli wynoszą 1 złr., cena sprzedaży 9 złr., a więc zysk monopolu czyli dochód z tego podatku wynosi 8 złr.

W państwie niemieckiem podatek konsumcyjny od soli wynosi 12 marek, a więc 7·44 złr., różnica jest zatem nieznaczną.

Zniżywszy cenę o 1 złr., straciłoby państwo 2 miliony złr., które zyskaliby nie rzeczywiści konsumenci, lecz handlarze soli.

Entuzyazm zwolenników monopolu wódczanego wydaje się ministrowi jak obraz fantazyjny. Monopol wódczany mógłby tylko wtedy dać wielkie dochody, gdyby cena wódki była wysoką. Niebezpieczeństwo defraudacyi byłoby bardzo wielkiem, a więc i straż akcyzowa kosztowałaby znacznie więcej.

Następnie mówi minister o podatku od cukru, prostuje niektóre twierdzenia mowców; sądzi, że cukier może znieść jeszcze większy podatek, bo konsumowanie cukru wskazuje poniekąd na pewien rodzaj dobrobytu, lub przynajmniej na wyższy poziom ekonomiczny.

Monopole soli i tytoniu niechaj pozostaną nietknięte, ale przeciw zaprowadzeniu nowych monopolów przemawia wiele wątpliwości, między innemi ta okoliczność, że przez nie doznałaby znowu ukrócenia zarobkowość prywatna mieszkańców. W ten sposób doszłoby się ostatecznie do ograniczenia prywatnej własności i przygotowałoby się socyalistyczny porządek rzeczy.

Co się tyczy należytości stemplowych jest istotnie pożądanem, aby administrowanie tego bardzo obszernego działu mogło być powierzane coraz więcej osobom jurydycznie wykształconym.

Minister skarbu zwraca uwagę, iż praca nad reformą urzędów wymiarów podatkowych jest prawie ukończoną. Wstrzymuje się on atoli od jej wykonania, gdyż nowa organizacya kosztować będzie milion złr.

Minister dr. Dunajewski zbijał następnie w wyczerpujący sposób zarzuty politycznej natury rozmaitych mowców i oświadczył, iż rząd nie może postępować drogą utartych parlamentarnych szablonów. Rząd nie może uważać jednego stronnictwa prawicy za swoje, może natomiast z całą prawicą iść ręka w rękę. Poseł Plener uczynił wprawdzie zarzut rządowi a specyalnie ministrowi iż zawsze zwraca się ku prawicy, lecz do kogóż rząd ma się zwrócić, jeżeli nie do większości?

Minister zakończył swą mowę następującemi słowy: „Wzywam prawicę do cierpliwości, wytrwania i rzetelnej pracy, a wtedy obejdzie się bez stronnictwa p. Plenera, zwłaszcza jeżeli prawica będzie miała zawsze na celu zadania państwa i swoje polityczno-religijne tradycye, to jest pozostanie partyą konserwatywną w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu bez powstrzymywania postępu. (Żywe oklaski i brawa na prawicy).

Wiedeń, 29 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej prezes gabinetu hr. Taaffe odpowiadając na interpelacyę p. Plenera o zakłócenie spokoju w Sebeniku opisuje przebieg całego zajścia i wykazuje, że głębsza przyczyna wspomnianych wybryków jest w sporach lokalnego znaczenia i w drażnieniu się wzajemnem obu tamtejszych stronnictw. Rząd uczynił swoję powinność; dochodzenie sądowe jest w toku; namiestnik udał się sam na miejsce; posterunek żandarmeryi został dostatecznie wzmocniony; rząd przysłał innego starostę powiatowego; wreszcie pragnie, aby i dzienniki dalmatyńskie wspierały usiłowania rządu a przynajmniej wstrzymały się od podżegania. (Oklaski).

Wiedeń, 29 kwietnia. Komisya Izby panów, wybrana do naradzenia się nad wnioskiem Schmerlinga o rozporządzeniu językowem w sądownictwie, przyjęła wniosek przedłożony przez stronnictwo środkowe, który opiewa: Z obowiązujących obecnie przepisów nie da się wysnuć wyniku o bezprawności rozporządzenia ministeryalnego co do języka; mimo to wzywa się rząd, aby dotychczasowy przez siebie uznawany stan obecny języka niemieckiego utrzymał nadal w służbie wewnętrznej władz sądowych.

Herkulesbad, 29 kwietnia. Oboje królestwo rumuńscy przybyli tu wczoraj dla odwidzenia cesarzowej austryackiej.

Berlin, 29 kwietnia. Komisya budżetowa parlamentu niemieckiego przyjęła kredyt dodatkowy, ale z zastrzeżeniem co do kwoty, potrzebnej na zbudowanie koszar, co do powiększenia artyleryi i rozszerzenia kolei strategicznych.

Paryż, 29 kwietnia. Herbette doniósł wczoraj wieczorem telegraficznie, iż wysyła do Paryża akta śledcze, których mu dostarczył rząd niemiecki. Spodziewa się on, że Schnaebele zostanie wypuszczonym na wolność dziś lub jutro.

Londyn, 29 kwietnia. Izba gmin odrzuciła wczoraj 341 głosami przeciw 240 wniosek dodatkowy Reida i przeszła bez głosowania do rozprawy szczegółowej nad irlandzką nowelą karną.

Londyn, 29 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin oświadczył Fergusson, że ze względu na usposobienie opinii publicznej i parlamentu we Francyi nie miałoby powodzenia ewentualne nawiązanie rokowań o odnowienie traktatu handlowego z Francyą.

Londyn, 29 kwietnia. Z Perht-Western w Australii donoszą: Wielki orkan nawiedził 22 kwietnia północno-zachodnie wybrzeże Australii, między zatopionemi okrętami znajdowała się zwłaszcza wielka ilość statków trudniących się połowem pereł. Zaginęło ogółem 40 okrętów, z tych większa część zatonęła, inne uniosła burza na pełne morze. Kilkaset ludzi znalazło śmierć w falach morskich.

Londyn, 29 kwietnia. *Biuro Reutera* donosi: Dyplomacya zastanawia się nad tem, w jaki sposób możnaby ochronić Anglię i Rosyę od międzynarodowych komplikacyj na wypadek, gdyby emir Abdurrhaman został zrzucony z tronu. Poruszono tu projekt, iżby Anglia i Rosya przedsięwzięły wspólne kroki, celem stłumienia wojny między plemionami afgańskiemi i osadzenia w Afganistanie władcy, któryby posiadał sympatye obu mocarstw i pozostawał pod ich opieką.

Petersburg, 29 kwietnia. Na osoby zapisane do udziału w nowej pożyczce rosyjskiej przypadnie prawdopodobnie tylko 50 prc. subskrybowanej kwoty.

Sofia, 29 kwietnia. Dziś, jako w dniu imienin ks. Aleksandra, którego imię nosi pierwszy pułk piechoty, odbędzie się nabożeństwo kościelne, przegląd wojska i uczta dla oficerów.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 29 kwietnia 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	35
Zjednoczony dług w srebrze	82	20
Austryacka renta złota	112	—
5% austryacka renta (marcowa)	97	60
Akcye banku austro-węgierskiego	874	—
Akcye kredytowe	281	90
Londyn	126	90
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	04
Dukaty austryackie	5	96
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	30

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 29/4. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	11[illegible] 26	112 25
Marki niemieckie . „ 100 mar.	62 20	62 60
20to frankówka złota	10 [illegible]	10 11
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	101 —	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	94 [illegible]0	95 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 50	96 50
4% Obligi komunalne . I Emis.	99 38	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 25	96 25
4% „ „ „ „ . II. Ser.	92 25	93 25
4½% „ „ „ „ „	98 90	99 50
5% „ „ „ „	100 55	101 35
6% „ „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	103 —	103 40
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 30	99 90
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	100 25	101 25
4% „ likwid. „ 100	94 —	95 —

Lwów, dnia 28/4. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	285 —	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 70	101 25
4½% „ „ „ „ „ 100	99 —	99 40
4% „ „ „ „ „ 100	95 40	95 85
5% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95 60	96 [illegible]0
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 40	99 80
4% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 50	105 25
6% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 75	95 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 90	100 50

Warszawa, dnia 28/4. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 75	101 25
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	94 —	94 40
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	100 —	100 50
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	99 40	99 90
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	99 65	99 85
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	98 —	99 25

Wiedeń, dnia 28/4. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	81 40	81 60
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 40	82 60
4% „ „ złota . „ „ 100	112 —	112 20
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	97 90	98 05
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	127 50	128 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 40	135 90
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	136 —	136 [illegible]0
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	165 25	165 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	164 75	165 25

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	101 60	101 75
5% „ papierowa . „ „ 100	88 45	88 60
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 60	116 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 —	119 50
„ „ „ 50 „ „ „ 100	118 75	119 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	124 80	124 70

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 50	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 25	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 30	105 10
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 40	105 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 50	117 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 50	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 60	31 50
0% Losy Tureckie pr. 400 „ „ „ 1	15 75	16 —

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	97 —
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	— —	— —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 20	102 50
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	98 50	99 30
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 50	102 —
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 60	101 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	101 —	101 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	95 50	96 3[illegible]
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 25	99 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 70	101 —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 30	100 80
4½% „ „ „ „ „ 100	102 —	102 50
4% „ „ „ „ „ 100	98 25	98 75
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	105 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . na 300 złr. za 100	100 50	101 —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 50	101 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 60	101 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 10	82 30
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 70	90 10
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	124 50	125 50
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 30	100 70
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	151 —	152 —
5% Przem.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 —	99 60
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	99 20	99 80
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	62 50	63 50

L O S Y.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	7 50	7 80
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	179 25	179 75
Klary . „ 40 „ m. k.	44 [illegible]	— —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	113 75	114 25
Krakowskie . „ 20 „ w. a.	17 —	17 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	48 25	49 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 40	14 90
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 —	9 30
Rudolfa . „ 10 „ w. a.	18 —	19 —
Stanisławowskie . „ 20 „ m. k.	29 —	30 —
4½% Tryestyńskie . „ 100 „ w. a.	137 50	138 —
4% „ . „ 50 „ w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . na 200 zł.	104 —	104 50
5·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	93 50	94 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	283 70	288 —
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	286 75	287 25
25·—	Laenderbank . „ 200 „	233 35	233 75
38.60	Austro-węgierskie . „ 600 „	874 —	876 —
—·—	Unionbank . „ 200 „	210 50	211 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	286 —	288 —
00·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma . na 200 zł.	181 50	182 —
[illegible]	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2425 —	2430 —
10·50	Franciszka Józefa . „ 200 „	— —	— —
10·50	Karola Ludwika . „ 210 „	205 —	205 25
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	228 75	229 [illegible]
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	145 75	146 25
9·50	Rudolfa . „ 200 „	186 50	187 —
9·94	Siedmiogrodzkie . „ 200 „	179 —	179 50
25 fr.	Staatseisenbahn . „ 200 „	235 60	236 50
5 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	80 25	80 75
16·25	Żegluga na Dunaju . „ 500 „	[illegible] —	[illegible] —

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . za sztukę	5 97	5 99
20-to Frankówki . „ „	10 03	10 04
20-to Markówki . „ „	12 45	12 47
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 36	10 38
Funty szterlingi . „ „	12 66	12 71
Banknoty włoskie . „ „	49 80	49 55
Ruble papierowe . za 100 sztuk	111 75	112 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.